Nr. 97. Kraków, Piątek 1 Marca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 16.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Szczegóły z dyskusyi w parlamencie niemieckim. — Polska partya socyalistyczna oficyalnie piętnuje napad na filię pocztową na Kruczej jako bandytki. — Pozycya Stołypina wzmocniona. — Prezydentem Dumy zostanie Gołowin z Moskwy. — Król Edward ma być na wszechsłowiańskim złocie sokolim w Pradze.

Z parlamentu niemieckiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 1 marca).

Berlin. (Biuro Wolffa). Parlament w dalszym ciągu prowadził dyskusyę budżetową.

Poseł Schrader (wolnom. zjednocz.) zaznacza, że rozumie bardzo dobrze mowę ks. Radziwiłła. Tak po stronie polskiej, jak i po stronie pruskiej, istnieje wielkie rozgoryczenie i byłoby bardzo pożądanem, aby po obu stronach znaleźli się roztropni ludzie, którzyby weszli na drogę, prowadzącą do zakończenia tego pożałowania godnego sporu.

Dalej zajmując się wywodami ks. Bülowa, zaznacza, że jakkolwiek walka wyborcza zwracała się przeciw socyalnej demokracyi, lecz z tego nie może wynikać, aby prawa robotników miały być ukrócane.

Poseł Zimmermann (niem. par. reformy) występuje za sanacyą finansów, poczem oświadczył się za powstrzymaniem dopływu cudzoziemców do uniwersytetów niemieckich, z wyjątkiem Niemców austryackich, którzy są dla Niemiec przyjaźnie usposobieni.

Po przemowie pos. Payera (niem. partya ludowa), pos. Gröber (centrum) stwierdził, że centrum z czysto rzeczowych względów przeszło do stanowiska opornego. Centrum przez żądanie zmniejszenia wojsk w Afryce zupełnie nie wkroczyło w zakres praw cesarza. — Cała prasa domagała się tego. Nie można z tego powodu czynić centrum zarzutu, braku narodowego usposobienia. To jest podwójnie obrażającem dla stronnictwa, z którego pomocą — jak to kanclerz sam uznał — przyszły do skutku wszystkie wielkie ustawy. Już poprzednio szereg innych stronnictw czynił jeszcze większe skreślania w pozycyach przez rząd proponowanych, a przecież nie odmawiano im patryotyzmu. Z odezw wyborczych liberałów wynika że zamierzoną jest nowa walka kulturna.

Pos. Groeber w dalszym ciągu podniósł, że kanclerz Rzeszy zarzucił stronnictwu, że przy wyborach ściślejszych głosowało na socyalistów. Było tak istotnie, gdyż liberali uniemożliwili centrum głosowanie na nich. Podobnie postępowali także narodowi liberali. Było obłudą polityczną, nam jednym czynić z tego zarzut. Już poprzednio w walce przeciw centrum posunięto się bardzo daleko. Ogólnie zalecano popieranie zamiast kandydatów centrowych socyalistów. Nowa większość Reichstagu nie jest przecież równoznaczną z większością głosów ludowych. Położenie centrum nie jest niekorzystnem. Centrum tak na zewnątrz jak i wewnątrz jest wzmocnione. Tylko kanclerz Rzeszy nas zaatakował, żadne stronnictwo nie przyłączyło się do tego. Wszelkie zarzuty odbijają się bez odgłosu.

Spekulacya na niezgodę w łonie centrum chybiła. Usiłowania rozbicia centrum nie będą i w przyszłości lepszym skutkiem uwieńczone. Reichstag rozwiązano z powodu błahostek. (Bardzo słusznie). Uczyniono nam nieuzasadnione zarzuty, my jednak, jak dotąd, i nadal będziemy pracowali dla wspólnej naszej ojczyzny. (Żywe oklaski w centrum, sykania wśród większości).

Następnie dyrektor kolonialny Dernburg wystąpił przeciw twierdzeniu posła Groebera, jakoby z powodu skreślenia kilku milionów Reichstag rozwiązano.

Sekretarz stanu Posadowsky również wystąpił przeciw twierdzeniu, jakoby przy rozwiązaniu Reichstagu nie chodziło o kwestye narodowe.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 1 marca).

Wybory w Rosyi.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Do wczoraj wieczorem ogółem wybrano 485 posłów do Dumy, z których 304 należy do lewicy (w tem 30 progresistów, 31 z grupy pracy, 52 soc.-dem., 18 soc.-rewolucyonistów, reszta niezmieniona), 48 nacyonalistów, reszta niezmieniona.

Rząd a Duma.

Petersburg. „Russkoje Słowo" pisze: Położenie gabinetu Stołypina w ostatnich czasach wzmocniło się znacznie. Sprawił to memoryał premiera, w którym dowodził on możliwości pracowania z drugą Dumą, z pomocą prawicy i Polaków (!). Nadto Stołypin starać się zamierza rozbić siły opozycyi, korzystając z nieporozumień frakcyjnych. Wszystkie projekty, aby utworzyć gabinety liberalniejsze — Światopełk-Mirskiego, Wittego itd. — odrzucono. Istniał wprawdzie projekt utworzenia gabinetu pod przewodnictwem Wittego, z udziałem Guczkowa, Szipowa, Trubeckoja i Milukowa, ale rychło upadł.

Do jakiego stopnia pewni są w sferach dworskich szybkiego rozwiązania Dumy, sądzić można z tego, że minister skarbu polecił agencyi telegraficznej, znajdującej się pod jego zarządem, by na razie nie przyjmowała personalu do biura stenograficznego w Dumie.

W sferach ministeryalnych obecnie rozlegają się głosy, że lepiej byłoby odłożyć posiedzenie Dumy na czas jakiś...

Prezydyum nowej Dumy.

Petersburg. Centralny komitet partyi konstytucyjno-demokratycznej postanowił, że stanowisko prezydenta Dumy zajmie prezes ziemstwa moskiewskiego Gołowin. Stanowisko pierwszego wiceprezydenta przeznaczono Świętochowskiemu względnie przedstawicielowi polskich żywiołów postępowych; być może, że pozostawione ono będzie jednemu z trzech przedstawicieli „polskiej partyi postępowej", jeżeli Koło polskie nie uzna za właściwe sprzeciwić się tej propozycyi. Drugim wiceprezydentem będzie przedstawiciel partyi trudowików.

Echa napadu na filię pocztową.

Warszawa. Aresztowano tu kilka osób, między temi także studentów, pod zarzutem udziału w napadzie 22 lutego na urząd pocztowy przy ul. Kruczej.

Warszawa. W ostatnim num. „Robotnika", omawiając sprawę napadu na filię poczty przy ul. Kruczej, pisze między innemi: „W Warszawie miał miejsce ohydny napad bandycki na biuro pocztowe przy ulicy Wspólnej. Szczegóły tego napadu wręcz przejmują zgrozą. Banda opryszków, która dokonała bezprzykładnego mordu masowego na bezbronnych ludziach, wywiesiła sztandar czerwony i pod tem godłem rewolucyi dokonała krwawego dzieła. Trudno wyrazić oburzenie, jakie ogarnęło masy robotnicze na wieść o tym akcie haniebnym."

Echa zamachu na Iwanowa.

Zurych. Policya aresztowała tu na ulicy Rosyanina nazwiskiem Jerzy Hilarski. Policya rosyjska szukała go przeszło pół roku i prosiła wszędzie o zatrzymanie go za „udział w morderstwie". Hilarski jest oskarżony o zabicie Iwanowa, dyrektora kolei nadwiślańskiej w Warszawie. Zaprzecza on jednak temu i twierdzi, że osobiście nie zastrzelił dyrektora, podjął się tylko — wskutek losu, jaki nań padł — nie dopuścić do aresztowania i ścigania właściwego wykonawcy zamachu.

Sądy polowe.

Dąbrowa Górnicza. Z Będzina donoszą: Wczoraj rano na dziedzińcu więziennym rozstrzelano dwóch ludzi, oskarżonych o bandytyzm: 32-letniego Borkowskiego i 28-letniego Antczaka. Rozstrzelany też został 40-letni Zamojski, murarz, oskarżony o ukrywanie jednego z wymienionych bandytów. Zamojski pozostawił czworo dzieci. Czyniono starania o odroczenie wyroku, podając za motyw, że Zamojski nie wiedział, kto u niego przebywa, ale starania pozostawiono bez skutku.

Demonstracyjne owacye.

Petersburg. Głośny pop Petrow, odjeżdżając do klasztoru w celu odbycia politycznej kary kościelnej, stał się przedmiotem wielkich owacyj ze strony niezliczonego tłumu, oraz licznych zastępów młodzieży. Prof. Milukow oświadczył, że wyborcy petersburscy wybiorą Petrowa, pomimo jego wygnania i unieważnienia jego wyboru na posła, a Duma wybór zatwierdzi.

Dzieło Kuropatkina.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Na zarządzenie wielkiego sztabu generalnego trzy pierwsze części dzieła gen. Kuropatkina zostaną rozdzielone między wyższych oficerów armii.

Pięknem za nadobne.

Petersburg. Kilku generałów, którzy stali na czele korpusów podczas wojny rosyjsko-japońskiej, a których Kuropatkin w znanem dziele swojem o wojnie przedstawił w złem świetle, postanowili ze swej strony oświetlić działalność Kuropatkina, który przegrał kampanię ubiegłą. Raporty generałów za pośrednictwem ministra wojny będą przedstawione carowi.

Sprawa morderców Herzensteina.

Petersburg. Jeden z oskarżonych o współudział w zamordowaniu Herzensteina, Połowniew, został wczoraj aresztowany.

Obawy pogromów.

Berlin. Donoszą tu z Petersburga, że tam doszły alarmujące wieści o przygotowującym się pogromie inteligencyi i żydów w Kijowie. Policya ostrzegła redaktorów pism liberalnych, aby mieli się na baczności, ponieważ w razie pogromu oni pierwsi padliby ofiarą. Słychać, że generał-gubernator kijowski gen. Suchomlinow ustępuje.

Odkrycie składu broni.

Petersburg. W jednym z domów przy ulicy Zieleninoj, zamieszkałym przeważnie przez robotników, którzy zajmują tam około 1000 mieszkań jednopokojowych, dokonano rewizyi. Znaleziono w jednym z kufrów 7 skrzynek z rewolwerami. Rewizya trwała cały dzień. Dokonano wielu aresztowań. Istnienie składu broni zdradził przypadkowo chłopczyk, syn jednego z tamtejszych mieszkańców. Chłopczyk ten przez swawolę wydostał z kufra browning, z którym biegał po korytarzu, strasząc swych współtowarzyszy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 1 marca.

Z martyrologii polskiej w Poznańskiem.

Gniezno. Tutejsza Izba karna skazała wczoraj proboszcza Piotrowicza za podburzanie do strajku szkolnego na 6 tygodni więzienia i redaktora „Lecha" p. Szymańskiego za obrazę trzech nauczycieli z okazyi strajku szkolnego również na 6 tygodni więzienia.

Sankcyonowane ustawy.

Wiedeń. „Wiener Zeitung" ogłasza sankcyonowanie ustawy w sprawie konwersyi hipotecznych pretensyj zakładów, upoważnionych do wydawania listów zastawnych; dalej ustawy w sprawie ułatwień należytościowych przy konwersyi pretensyj dłużnych pieniężnych. Do tej ustawy ogłasza równocześnie ministerstwo skarbu w porozumieniu z ministerstwem sprawiedliwości rozporządzenie wykonawcze.

Wreszcie ogłasza „Wiener Zeitung" sankcyonowanie ustawy w sprawie administracyjnego toku instancyj w sprawach stemplowych i bezpośrednich należytości.

Rokowania ugodowe.

Wiedeń. Przez cały dzień wczorajszy odbywały się wizyty wzajemne ministrów węgierskich i austryackich. Miały one częścią charakter formalny, ale częścią także urzędowy, mianowicie omawiano na nich sposób prowadzenia merytorycznych rokowań.

Rządowi węgierskiemu chodzi przedewszystkiem o przedłużenie przywileju bankowego, który kończy się w r. 1910, nawet w razie niedojścia do skutku ugody. Troskliwość Węgrów o ten przywilej jest łatwo zrozumiałą. Same Węgry bowiem nie miałyby takiego kredytu, jaki mają obecnie razem z Austryą.

Co do stanowiska rządu austryackiego, to oprócz żądania długotrwałości, mającej się zawrzeć ugody, będzie się on domagał także innych ulepszeń na rzecz Austryi.

Prezydent ministrów bar. Beck po konferencyi z drem Weckerlem udał się na dłuższą audyencyę do Burgu.

Wiedeń. „Deutsch Nationale Correspondenz", organ niemieckiej partyi ludowej, pisze, że rząd austryacki jest przygotowany na wszelkie ewentualności. Zawarcia bowiem ugody pragnie on wprawdzie, ale nie za wszelką cenę.

Wiedeń. Konferencya obu prezydentów gabinetów, bar. Becka i dra Wekerlego, trwała wczoraj pięć godzin. Dziś będą oni konferowali dalej.

Z Sejmu śląskiego.

Opawa. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu pos. Hruby uzasadniał wniosek w sprawie ugody austro-węgierskiej. Wniosek wzywa rząd do poczynienia wszelkich przygotowań dla ewentualnego rozdziału gospodarczego obu połów monarchii z końcem I. roku i sprzeciwił się ugodzie sprzecznej z interesami tej połowy monarchii, zwłaszcza interesów agrarnych i przemysłowych. Wniosek przydzielono komisyi gospodarczej.

Ruch wyborczy w Czechach.

Praga. Znany z awantur swoich podczas obstrukcyi w parlamencie za czasów Badeniego prof. Pfersche (wojował wówczas nożem) kandyduje obecnie. — Przeciw Kramarzowi agraryusze czescy postawili własnego kandydata.

Praga. Komitet wykonawczy partyi młodoczeskiej odbył przy licznym udziale posiedzenie pod przewodnictwem dra Skardy. Obradowano w sprawie zjazdu mężów zaufania i ustanowiono ostateczne warunki przy rokowaniach z Staroczechami.

Podziękowanie za reformę wyborczą.

Lublana. Zjazd mężów zaufania słoweńskiej partyi klerykalnej, liczący przeszło 3000 uczestników, wysłał do kancelaryi gabinetowej depeszę z podziękowaniem za sankcyonowanie ustawy o nowej ordynacyi wyborczej.

Bierny opór na kolei południowej.

Tryest. W sprawie biernego oporu personalu kolei państw. i południ. przybył tu wczoraj generalny inspektor kolei. austr. szef sekcyi Pascher.

Wiedeń. Deputacya kolejarzy państwowych z Tryestu odbyła wczoraj długie konferencye w ministerstwie kolei, rezultatem których będzie rychłe zaniechanie biernego oporu.

Natomiast na kolei południowej bierny opór trwa dalej a nawet do robotników przyłączyła się obecnie część urzędników.

Wiedeń. Jak jedna z prywatnych korespondencyj donosi, deputacya służby kolejowej, która przybyła wczoraj z Tryestu zjawiła się u szefa sekcyi ministerstwa kolei Buschmanna i radcy sek. Dornheimera, którzy otrzymali od ministra kolei dra Derschatty polecenie prowadzenia rokowań ze służbą, trwającą przy biernym oporze. Rozstrzygnięcie wczoraj nie zapadło i deputacya będzie dziś ponownie przyjętą.

Strajk

Tryest. Robotnicy portowi zajęci głównie przy ładowaniu węgla, zastrajkowali. Dotąd przeszkody w ruchu z powodu strajku jeszcze nie nastąpiły.

Tryest. Od południa zastrajkowali robotnicy zajęci ładowaniem towarów w wolnym porcie. Tylko personal „Lloydu" nie przyłączył się do strajku. Strajkujący po południu przeciągali ulicami miasta, do zajść jednak żadnych nie przyszło.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Sejm na wczorajszem posiedzeniu obradował w dalszym ciągu nad pozycyami rolniczej Rady krajowej w sprawie stosunków robotniczych.

Przynależność bar. Schönbergerowej.

Budapeszt. Policya tutejsza wykryła, że bar. Schönbergerowa zupełnie nie pochodzi z Węgier. Ponieważ zaś mąż jej pochodzi z Gorycyi, przeto w razie powrotu do Węgier będzie ona ona odstawiona do Austryi.

Ks. Ferdynand bułgarski w Wiedniu.

Wiedeń. „Polit. Corresp." donosi, że ks. Ferdynand bułgarski złożył wczoraj dłuższą wizytę ministrowi spraw zagranicznych baronowi Aehrenthalowi.

Pośrednictwo austryackie.

Paryż. W austro-węgierskiej ambasadzie nastąpiło wczoraj popołudniu wręczenie 26 skrzyń z archiwum i kasy z byłej nuncyatury adwokatowi Boyer de Bouillanes, zastępcy Msgr. Montagnini i hr. Boregarde mężowi zaufania stolicy apostolskiej.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych szereg posłów interpelował prezydenta gabinetu z powodu braku bezpieczeństwa, zwłaszcza grasowania band rozbójniczych w północnej Francyi. — Prezydent ministrów Clémenceau zapowiedział szereg zarządzeń, celem poprawy ochrony publicznego bezpieczeń-

---

J. H. ROSNY.

Dwa portrety.

(Z francuskiego).

— Czy lubisz pan stare portrety? — zapytał Clarence Viorne i mówił dalej: — Co do mnie, to jestem w nich szalenie zakochany, zwłaszcza w owych portretach, które znaleść można w dawnych pomieszkaniach na prowincyi. Gdy byłem jeszcze chłopcem, uczuwałem już tajemniczą jakąś przyjemność w oglądaniu tego odblasku zgasłego życia, w szukaniu tych spojrzeń zamarłych. Czas wcale nie zatarł żywości owych pierwszych wrażeń. Jeżeli się zdarzy, że w jakimś domu znajdę pełen wyrazu portret z minionych stuleci, wydaje mi się, jak gdyby cały świat przeszłych rzeczy odżył w moim duchu. Ta okoliczność miała nawet pewien wpływ na moje losy. Istnieje cały szereg faktów, którychbym nie był dokonał bez tego zamiłowania i ono też może oddziałało na najdonioślejsze zdarzenie w mojem życiu. Trzeba się cofnąć wstecz mniej więcej o dziesięć lat. Byłem wtedy młodym człowiekiem, szczęśliwym ze swojej wolności, a gdy mi czasem wpadło do głowy pomyśleć o małżeństwie, działo się to z daleka, podobnie, jak myślimy o starości lub śmierci. Towarzysz mój z sali fechtunku zawarł ze mną przyjaźń z powodu pojedynku, w którym byłem jego sekundantem, i zabrał mnie z sobą na wilegiaturę do swojego ojca.

Mieszkał on w zamku z czasów Henryka II, dobrze jeszcze utrzymanym, bardzo obszernym, dosyć niewygodnym, nieco wilgotnym i wcale ciemnym. Mieszkano w nim zresztą tylko porą letnią. Lasy, prawie dziewicze, mnóstwo źródeł, potoków, wodotrysków, stawów i wzgórz, porosłych kwieciem — wszystko to było dostatecznem odszkodowaniem za przykrości pomieszkania. W dodatku dwie młodziutkie nimfy roztaczały swój czar. Były to dwie siostry mojego przyjaciela, dwie dziewice o czarnych włosach, pomimo podobieństwa jednak zupełnie różne. W tej samotności czar ich był nieskończony. Nie wiem, która była wdzięczniejszą. W bliskości ich uczuwałem upojenie, które nie było miłością, ale się do niej bardzo zbliżało.

I tutaj poraz pierwszy myślałem o małżeństwie. Ale którą miałem wybrać? Starsza podobała mi się zwłaszcza w godzinach, gdy zmrok zaczyna pośród chmur swe olbrzymie widowisko, albo gdy panowała burza. Nazywała się Klotylda i była silniejszą brunetką. Oczy jej pałały intenzywnym ogniem. Druga, Irena miała płeć tak jasną jak perły, a na twarzy jej wrażenia zmieniały się tak szybko, że wydawała się coraz to inną istotą.

Tygodnie mijały... Zatrzymywano mnie, a ja bezsilny byłem wobec czaru, który na mnie wywierał głos, śmiech, chód obu młodych dziewcząt. Myśl o małżeństwie stawała się coraz bardziej stałą, ale trudność wyboru wzrastała z dnia na dzień.

* * *

Pewnego dżdżystego poranku udałem się do biblioteki, gdzie z lubością wertowałem księgi z XVI. i XVII. wieku. Z roztargnienia zabłądziłem w szerokich kurytarzach zamku. Nareszcie znalazłem się bardzo daleko od sali bibliotecznej. Zbutwiałe drzwi, na które się natknąłem na końcu jednego z kurytarzy, otworzyły się pośród zgrzytu i stanąłem w dosyć obszernym pokoju, w którym spostrzegłem dwa portrety. Podziałały na mnie w najwyższym stopniu. Były to z przed dwustu lat portrety moich dwóch nimf, zadziwiająco podobne. Z tą jedynie różnicą, że obydwie miały co najmniej po pięćdziesiąt lat, siwe włosy, delikatne zmarszczki na skroniach, niby pęknięcia na porcelanie, oczy melancholijne i bez blasku.

Ale jakże odmienne czyniły na mnie wrażenie. Klotylda zachowała taki wdzięk, że się zdawało, jakoby jeszcze mogła serce moje pobudzić do żywszego bicia, jak gdybym ją spotkał podczas jednego z owych letnich zmroków, które tak podnosiły jej piękność. Natomiast Irena była straszliwie mdłą i chudą, stała się pożałowania godną ruiną... Spoglądałem długą chwilę na Klotyldę, która w r. 1697 nazywała się Enguerrande d'Orcieres, a potem zacząłem w bibliotece czytać stare wydanie Paskala.

* * *

Gdy znowu ujrzałem obie siostry — opowiadał dalej Clarence — przekonałem się, jak wymownie do serca mego odzywały się oba stare obrazy. Irena, która poprzedniego dnia była dla mnie równie czarującą, jak Klotylda, wydała mi się tylko ładną istotą, gdy siostra jej stała się wcieleniem piękności.

Po kilku dniach myśl, że może będę musiał żyć zdala od niej, napawała mnie przerażeniem. Zarazem przygniatało mnie poczucie, że nie jestem jej godny; odwaga kochania się w tej boskiej istocie wydawała mi się zbrodnią. Zaledwie śmiałem z nią rozmawiać, miałem wobec niej poprostu wrażenie, że jestem brzydki, a stawałem się rzeczywiście głupim i niezręcznym. I tylko wtedy odzyskiwałem spokój, gdy uciekałem do portretu — co się powtarzało kilka razy codziennie. Te odwiedziny w opuszczonym pokoju spowodowały rozwiązanie sprawy. Pan Orcières spostrzegł nareszcie moje pielgrzymki, musiałem bowiem przechodzić koło jego pracowni.

Pewnego wieczora, gdyśmy się na terasie napawali świeżem powietrzem, Klotylda, on i ja, gdy mój przyjaciel, tudzież Irena zajęci byli w salonie studyowaniem Griega, odezwał się ów stary szlachcic z miłym uśmiechem:

— Zdaje mi się, drogi mój gościu, że w starym zamku naszym znalazłeś skarb... Widzę, jak co wieczór chodzisz po kurytarzach z miną owego czarnoksiężnika, który na piasku rysuje koła.

Znajdowaliśmy się w cieniu. Zaledwie oddalona lampa z salonu i gwiazdy z nieba letniego rzucały słabe, mleczne strugi światła. Odwaga przeniknęła mą duszę. Odrzekłem drżącym nieco głosem:

— Rzeczywiście znalazłem skarb... albo przynajmniej odblask szczęścia... i nieznużenie go oglądam...

Nie chciałem dalej mówić. Twarz Klotyldy zwróciła się do mnie. Serce moje biło tak silnie, że obawiałem się, ażeby tego bicia nie usłyszano.

— A ten skarb? — zapytał mój gospodarz.

— To portret — odrzekłem, zebrawszy całą swoją odwagę i usiłując zdobyć się na wesoły ton. — Portret jednej z kobiet pańskiego rodu, a mianowicie pani d'Orcières. Gdybym żył w owych czasach, tobym ją z pewnością szalenie kochał i niby mnie pocieszyć nie zdołało gdybym musiał dni moje pędzić zdala od niej.

— Rzeczywiście? — rzekł gospodarz łagodnie, choć ze zdziwieniem.

Nastała cisza, długo dosyć trwająca. Tarcza księżyca, jakby ogryziona, pojawiła się nad zabudowaniami, olbrzymia, o barwie rdzawej. Unosiła się nad wodami drżącemi, a potem przesunęła się ponad stuletniemi bukami, zalewając je powodzią srebrnego światła. Pan Orcières powstał i zaczął chodzić tam i napowrót. Pojawiał się naprzemian w cieniu drzew, to w świetle wolnego nieba. Gdy na drugim końcu terasy zapalał cygaro, zapytała mnie Klotylda:

— Czy to prawda, co pan właśnie powiedziałeś ojcu mojemu?

— Taka prawda, jak to, że pani żyjesz! — odrzekłem, cały drżąc.

Uśmiechnęła się dobrodusznie, a zarazem nieco złośliwie i rzekła:

— Musisz pan bardzo żałować, że nie żyjesz w XVII stuleciu.

— Nie — odparłem po cichu. — Nie żałuję niczego... gdyż wiem, że Enguerrande d'Orcières nie kochałaby mnie, a życie moje byłoby nieustającą żałobą.

— A ja — zawołała Klotylda świeżym głosem — ja wiem coś wręcz przeciwnego.

Skrzyżowały się nasze spojrzenia. W oczach Klotyldy płonął blask jasny i łagodny gwiazdy Syryusza, a ja nagle ujrzałem, że ta płaszczyzna srebrzysta i te wielkie lasy fioletowe i ten zamek stary oznaczają na tarczy zegarowej mojego losu godzinę szczęścia.

stwa, jakoteż przedłożenie co do reorganizacyi policyi, poczem Izba przyjęła zwykły porządek dzienny.

Sprawa urzędnicza we Francyi.

Paryż. Projekt ustawy w sprawie regulacyi stosunków urzędników państwowych udziela im prawa tworzenia stowarzyszeń dla ochrony ich interesów, ale stanowczo odmawia im prawa strajku.

Minister oświaty Briand zaprzecza, jakoby w Radzie gabinetowej ponownie przedłożył projekt co do ustawowego uregulowania wykonywania wyznań.

Król Edward na zlocie sokolim.

Praga. „Narodni Listy“ donoszą, że hr. Lützow zawiadomił komitet wszechsłowiańskiego zlotu Sokołów, że król Edward przybędzie na zlot, jeżeli w tym czasie bawić będzie na swej zwykłej kuracyi w Marienbadzie

Król Edward w podróży.

Paryż. Król Edward w przyszłym miesiącu przybędzie do Paryża, skąd uda się do Hiszpanii, ażeby rewizytować króla hiszpańskiego.

O tron brunświcki.

Berlin. Rada związkowa uchwaliła wczoraj, że ani ks. kumberlandzki, ani nikt z jego rodu nie może objąć tronu brunświckiego, jak długo trwa przy pretensyach, sprzecznych z traktatami związkowymi i konstytucyą, nawet gdyby ubiegający się o tron w swem i descendentów imieniu zrzekł się praw do korony hanowerskiej. Rząd brunświcki zostanie o tej uchwale zawiadomiony.

Radca Martens w podróży.

Rzym. Radca stanu Martens odbył wczoraj dłuższą konferencyę z tutejszym ambasadorem hiszpańskim, który od swego rządu otrzymał polecenie przedstawienia Martensowi zapatrywań Hiszpanii w sprawie drugiej hagskiej konferencyi pokojowej. Martens odjeżdża dziś do Wiednia.

Rewizye.

Monachnium. Na żądanie policyi berlińskiej przeprowadzono tu liczne rewizye u osób podejrzanych o należenie do organizacyj anarchistycznych.

Losy okrętu „Imperatrix“.

Tryest. Według nadeszłej do austr. Lloydu depeszy, parowiec Lloydu „Castore“ z wyratowanymi podróżnymi i załogą „Imperatrix“ musiał wskutek burzy zawinąć do portu Suda na półn. Krecie. Gdy morze się uspokoi, parowiec odjedzie do Tryestu i, jak przypuszczają, przybędzie tu z początkiem przyszłego tygodnia.

Tryest. Okręt „Castore“ mimo najenergiczniejszych wysiłków nie mógł dotrzeć do szczątków okrętu „Imperatrix“. Morze jest jeszcze ciągle bardzo wzburzone. Znaleziono dalszych ośm trupów.

Kanea. Cesarz austryacki ofiarował na rzecz rozbitków z okrętu „Imperatrix“ 4000 koron, które też natychmiast pomiędzy nich rozdzielono. Załodze rozbitego okrętu robią ciężkie zarzuty niesubordynacyi.

Wartość rozbitego okrętu.

Rotterdam. Szkodę, wynikłą z powodu rozbicia się „Berlina“, obliczono tu na 24 milionów franków, głównie dzięki zatonięciu transportu dyamentów.

Walki kolonialne.

Zanzibar. (Ag. Stef.). Przy starciu oddziału wojsk włoskich ze szczepem Bimal zginęło około 200 powstańców.

Wiedeń. Minister Pacak wyjechał do Pragi, aby wziąć udział w posiedzeniu Sejmu.

I. Koło męskie T. S. L.

W niedzielę 3 marca b. r. odbędzie się doroczne zgromadzenie członków I. Koła męskiego T. S. L. w Krakowie. Przed zgromadzeniem tem Zarząd Koła wydał sprawozdanie z czynności swoich za rok 1906, z którego przytaczamy następujące szczegóły.

Przedewszystkiem stwierdza sprawozdanie, że akcya oświatowa, przez Koło prowadzona, przybiera coraz większe rozmiary i przynosi wyniki korzystne. Kursa dla analfabetów rozwinęły się już na poważną instytucyę, udzielającą 400 analfabetom nietylko nauki czytania i pisania, ale i innych wiadomości. Z kursów tych korzystają w większej mierze żołnierze, niż cywilni, których na kursa uczęszcza zaledwie 66 osób.

Przy sposobności zwraca zarząd Koła uwagę na wypożyczalnię książek T. S. L., znajdującą się przy ulicy Floryańskiej l. 15.— Książnica ta, zaopatrzona we wszystkie niemal nowości, dostępna jest dla każdego członka T. S. L. za opłatą 2 hal. na dobę od 1 tomu.

Sprawozdanie kasowe Koła za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1906 wykazuje w przychodzie i rozchodzie kwotę 12.869 kor. 28 hal. W roku ubiegłym kursor Towarzystwa zebrał do skarbonki w lokalach publicznych kwotę **7212** kor. W dziale rozchodów, między innemi, figuruje wydatek na szkołę analfabetów w kwocie 2209 kor., spłata długu na budowę szkoły polskiej w Leszczynach w kwocie 5280 kor., oraz zakupno 20 akcyj „Domu polskiego“ w Morawskiej Ostrawie, w którym mieści się szkoła, w kwocie 400 kor.

Członków zwyczajnych liczyło w roku ubiegłym I Koło męskie T. S. L. w Krakowie 558.

Główny cel zabiegów I Koła męskiego: szkoła w Leszczynach, zbudowana kosztem groszowych składek, zbieranych przez kursora, rozwinęła się tak, że już w roku ubiegłym okazała się konieczna potrzeba rozszerzenia jej budynku. W roku bieżącym przystąpi zarząd do przybudowania jednego skrzydła, obejmującego dwie sale szkolne:

Za te wydatne wyniki działalności Koła, które ma się do zawdzięczenia ogółowi społeczeństwa, zarząd czuje się w obowiązku podziękowania społeczeństwu za ofiarność, która chociaż nie dorównywa ofiarności na takie cele Niemców lub Czechów, zawsze jednak jest chętną i skorą.

Specyalnie dziękuje zarząd Koła patryotycznemu kupiectwu krakowskiemu, które część swych dochodów poświęca na cele T. S. L., przemysłowcom krakowskim, wykonującym bezinteresownie różne zamówienia zarządu Koła, oraz rodakom z za kordonu, którzy manifestując z nami łączność bratnią, zasilili i zasilają skarbonkę T. S. L. większemi nieraz kwotami. Pole pracy oświatowej u nas wymaga atoli jeszcze tylu wysiłków, że zarząd Koła spocząć nie może, a gdy na cel ten potrzeba nowych ofiar materyalnych, apeluje zarząd w dalszym ciągu do ofiarności publicznej, a do członków swoich zwraca się z prośbą, aby i nadal idei T. S. L. służyli również gorliwie.

Kronika.

Dziś:

Kraków, piątek 1 marca.

Kalendarzyk kościelny: Albina bisk. wyzn.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 28, zachód o godz. 5 min. 18; długość dnia godz. 10 minut 52.

Teatr miejski w Krakowie: „Kandida“ Shawa.

Koncert Tow. Muzycznego w sali starego teatru, o pół do 8 wiecz.

Odczyty: w uniwersytecie ludowym p. P. Smolika p. t. „Życie i myśli Giordana Bruno“, w sali hotelu Kleina, o pół do 8 wiecz.

W Tow. nauczycieli szkół wyższych w „Collegium novum“ (sala nr 43) dra Biera p. t. „Kwestyonaryusz dla oceny stosunków zdrowotnych szkół i młodzieży krak. szkół średnich“. — Goście mają wstęp wolny.

Walne zebranie „Ogniska“ kraj. Związku nauczycieli lud., o godz. 5 po poł., w lokalu własnym.

Repertuar teatru lwowskiego:

W piątek, 1 b. m., drugi występ włoskiej opery dziecięcej: „Napój miłosny“, opera komiczna Donizettiego.

Uzupełniający wybór posła do Sejmu krajowego z Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie odbędzie się dnia 8 marca 1907 od godziny 4 do 5 popołudniu w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Komisyi wyborczej przewodniczy prezes Izby, p. radca komercyalny Maurycy Dattner.

Z życia młodzieży akademickiej. Wczoraj o godz. 8 wieczorem odbyło się w lokalu Czytelni akad. poufne zebranie polskiej młodzieży akademickiej demokratycznej i ludowej, przy udziale kilkudziesięciu osób. Przewodniczył prezes Czytelni akademickiej p. Gołąb. Na porządku dziennym była sprawa: „Polski Związek wyborczy“, którą referował akademik p. Owiński. W dyskusyi zabierali głos ze strony młodzieży ludowej pp.: Czarnecki, Gołąb, Wyrwa, Marchwicki, ze strony demokratycznej pp.: Cygnarowicz, Wysocki, Dziama, Klocek i inni. Uchwalono jednomyślnie rezolucye, postawione przez akad. Cygnarowicza, w których młodzież z zadowoleniem przyjęła do wiadomości fakt utworzenia „Polskiego Związku wyborczego“, wyrażając nadzieję, że będzie on pierwszym krokiem do wzajemnego jak najbliższego sojuszu obu stronnictw. Wreszcie postanowiła młodzież akademicka w sprawach ogólno akademickich wspólnie się porozumiewać.

W sobotę, 2 marca, odbędzie się w sali „Gwiazdy“ przy ulicy św. Krzyża l. 3, o godzinie 8 wieczór, ogólne zebranie polskiej demokratycznej młodzieży akademickiej, celem przeprowadzenia dyskusyi i przyjęcia projektu statutu „Związku akademickiego“, który zostanie wysłany namiestnictwu do zatwierdzenia.

W Czytelni akademickiej w sobotę 2 b. m. o godzinie 8 wieczór odbędzie się odczyt akademika p. Gołąba p. t. „Narodowość z punktu widzenia demokracyi.“ Wstęp także dla gości wolny.

Echa sprawy studentów ruskich. „Słowo Polskie“ donosi, że prezydent wyższego sądu krajowego Tchórznicki w najbliższej przyszłości rozpocznie półroczny urlop, z którego podobno nie ma zamiaru wrócić. Również z myślą o ustąpieniu noszą się prezydenci dr Bauch i Przyłuski.

„Dziennik Polski“ łączy fakt, że ks. metropolita Szeptycki wraz z oboma biskupami ruskimi wyjechał onegdaj do Wiednia, z pogłoską o zamierzonem rzekomo przez ministerstwo sprawiedliwości staraniu o całkowite umorzenie śledztwa przeciw uczestnikom napadu na uniwersytet lwowski. Wspomniany dziennik przypuszcza, że metropolita wraz z biskupami będą czynili w Wiedniu starania o przyspieszenie tego umorzenia.

Z akademii weterynaryi w Wiedniu. (Tel. B. kor.). Celem wykształcenia wojskowo-lekarskich urzędników zawodowych, z początkiem r. 1907/8 będzie do nadania w c. k. weterynaryjnej akademii w Wiedniu 20 miejsc na aspirantów, zaś w król. węg. c. k. akademii weterynaryi w Budapeszcie 10 takich miejsc. Starający się o takie miejsca muszą się zobowiązać do 7-letniej służby wojskowo-lekarskiej. Podczas studyów dostaną na rachunek budżetu wojskowego utrzymanie i uzbrojenie. Nie będą płacili żadnego czesnego, ani taks egzaminacyjnych i od dyplomów. — Po skończonych studyach mogą dojść w służbie wojskowej do stopnia weterynarzy sztabowych, względnie starszych weterynarzy sztabowych, t. j. do VIII i VII rangi.

W Resursie urzędniczej odbędzie się jutro o godzinie 8 wieczór przedstawienie amatorskie z następującym programem: 1) „Moja córeczka“! 2) „O. S. S. czyli wyprawa ślubna“. Ceny miejsc dla członków i pp. akademików 60 hal. Wprowadzeni goście płacą ceny podwójne. Podczas pauz przygrywać będzie orkiestra 56 p. p.

Koło Krakowskie Towarz. naucz. szkół wyż. odbędzie w sobotę dnia 2 marca w sali 43 Coll. Nov. posiedzenie.

Na porządku dziennym referat dra L. Biera p. t.: „Kwestyonaryusz dla oceny stosunków zdrowotnych szkół i młodzieży szkolnej krak. szkół średnich“. Goście mają wstęp wolny.

Tarnow, 27 lutego. (Z Towarzystwa Szkoły ludowej. — Tombola. — Egzamin kwalifikacyjny). Towarzystwo Szkoły ludowej pod nowym zarządem zaczyna pracować nie na żarty. Przedewszystkiem ogłosiło szereg odczytów: tak w mieście, jakoteż na prowincyi. Staraniem Związku okręgowego odbył się w Pilźnie odczyt prof. Leśnodorskiego. — W najbliższą sobotę odbędzie się odczyt prof. dra Emila Habdank Dunikowskiego, słynnego podróżnika, na dochód T. S. L. Odczyt p. t. „Z podróży do Meksyku“ będzie ilustrowany obrazami świetlnemi. Żywimy nadzieję, że dla tak pożytecznego i zbożnego celu publiczność tarnowska wypełni salę kasynową po brzegi. Tarnowskie Koło T. S. L. zakłada w najbliższej przyszłości czytelnie w Zakliczynie, Jodłowej i Zalasowej.

Dnia 3 marca w salach hotelu „Bristol“ odbędzie się tombola, urządzona przez panie tarnowskie na cel dobroczynny, w połączeniu z koncertem muzyki wojskowej 57 p. p. Szkoda tylko, że komitet nie ogłosił w afiszach, na jaki cel dobroczynny odbędzie się zwyż wspomniana tombola.

Celów dobroczynnych jest tak wiele!!

Egzamin kwalifikacyjny na nauczycieli szkół ludowych przed tutejszą komisyą egzaminacyjną złożyli: Adamski Józef, Banek Tadeusz, Chmurzanka Marya, Czerska Zofia, Gawin Władysław, Habel Piotr, Kantorówna Zofia, Kluza Paweł, Lis Jan, Lohn Tomasz, Minor Ludwik, Pisarczyk Aleksander, Porębski Józef, Serednicki Teodor, Trznadel Maryan i Turkówna Marya. — Uzupełnili egzamin z języka niemieckiego: Bassara Antoni, Krajewski Stanisław, Lasota Józef, Mańkowski Julian i Śliwa Wojciech.

Światowy język „esperanto“. Słynny chemik, profesor dr Ostwald, wygłosił w Wiedniu odczyt o języku „esperanto“, utworzonym przez warszawskiego lekarza dra Zamenhofa. Prelegent oświadczył, że utworzenie takiego języka światowego, którego mógłby się każdy z łatwością nauczyć, jest obecnie konieczną rzeczą wobec wzmożonego ruchu międzynarodowego. Zdaniem dra Ostwalda, język, utworzony pod nazwą „esperanto“ przez dra Zamenhofa, odpowiada wszystkim wymogom tego rodzaju mowy światowej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 28 lutego. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 267·75. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 277·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 255·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 250·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 100·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 22·25. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 440·—. Clary 40 zł. m. k. 138·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 82·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 95·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 56·—. Ofen 40 zł. 166·—. Palffy 40 zł. 174·50. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 46·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 27·85. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 56·—. Salma 40 zł. m. 195·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 83·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 176·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 497·50

Berlin 28 lutego. Austryackie banknoty 85·—. Spirytus —·—.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Góraki.